

Diennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:			
	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrii i Węgrzech.....	24	6	2 26 cent.
W Prusach i Niemczech.....	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglii.....	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgii, Włoszech.....	80 frank.	20 frank.	7 franków
Szwajcarii.....	80 frank.	20 frank.	7 franków

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wieruchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **We Lwowie:** Księgarnia Gabrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazy. — **w Przemyśle:** Księgarnia braci Jeleniów. — **Agencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia J. Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **w Lwowie:** Księg. Gabrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Heuer Markt Nr. 11. — **Opelk:** Wollzeile Nr. 22. — **Rudolf Mosse,** Seilerstätte Nr. 2. — **Büro komisowe wydawnicze dla Galicji i Bukowiny:** Zygmunta Kottkowskiego, L. Ankwiln. N. 3. — **w Berlinie:** Monachjum, Zürichu i St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.”

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:
od 1 lipca do 30 września 5 złr.
od 1 lipca do 31 grudnia 10 „
w Austrii z przesyłką pocztową:
od 1 lipca do 30 września 6 złr.
od 1 lipca do 31 grudnia 12 „

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, którzy od 1go lipca b.r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłali wóczasnie prenumeratę, by nie doznał przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są przekazy pocztowe, gdyż opłata do 10ciu złr. wynosi tylko 5 centów, a do 50 złr. 10 cent.

Razem z prenumeratą nadsłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju”, których spis znajduje się między inseratami.

Zapraszamy czytelników naszych do odnowienia prenumeraty, przesyłamy im zarazem tę miłą wiadomość, że od 1 lipca b. r. zapewnił sobie stałe współpracownictwo p. J. I. KRASZEWSKIEGO, który po zaprzestaniu wydawnictwa swojego czasopisma „Tydzień” wstępuje do redakcji „Kraju”, jak to równocześnie p. Kraszewski w ostatnich numerach „Tygodnia” ogłasza.

Nowa kwestja.

Dziwna wiadomość rozchodzi się już od niejakiemu czasu ze wschodu Europy. W wieku skupienia narodowości, oraz potwornych tendencji do tworzenia uniwersalnych aglomeratów państwowych przez niweczenie narodowości — co jest znamiennym polityki rosyjskiej, a z czego Austrija nadzwyczaj ciężko i powoli się otrząsa — w wieku tym i wschód mahometański Europy poczyną ogłaszać się za ideą, któraby go od niechczonej zagłady uratować mogła.

Kwestja wschodnia prędzej, lub później musi zostać rozwiązana, „chor” europejski zakończy żywot, Turcja przestanie być państwem europejskim. W jaki sposób rzeczy tam się ugrupują, co na tym zyska prawiwo i wolność, co się stanie z ludami słowiańskimi Turcji, czy się złączą federacyjnie wraz z sąsiednimi krajami, o ile to oddział na Austriję, jaka pars leonina przypadnie Rosji, czy z tych przemian wydobędzie się już na wierzch Polska — są to kwestje przyszłości, zależne od wielu i wielu warunków. To jedno jest pewnem, że Turcja, jako taka, będąca dziś zaporą przeciw zaborczości Rosji, a więc naszą naturalną aliantką, musi się rozpaść. Widzą to już śnać niektórzy bystrzejści ludzie w samejże

Turcji, widzi to stronnictwo młodej Turcji i w celu ocalenia się zaczyna podnosić nową kwestję: mahometańskiści jednosc.

Wiadomo, że wyznanie Mahometa rozszerzone jest w Turcji europejskiej, w Afryce i w Azji, że obejmuje rozmaite kraje i rozmaite sekty i pretensje; padyszach carogrodzki nie wszędzie jest uznany za głowę i niektórych tylko krajów jest faktycznym lub pozornym lennym panem. Otóż młoda Tkrcja usiłuje popchnąć rząd carogrodzki do polityki mahometańsko-narodowej. Nie wiadomo, czy gra w tym rolę i motywy religijny, lecz najważniejszym jest motyw polityczny, centralizacyjny. Znieść udielnosc Egiptu, regeję w Tunis, wieleci te kraje, jako organiczne części do państwa tureckiego pod berem sułtana, starać się tożsamo dokonać i z innymi krajami turecko-arabskimi, odrzucić wielkie państwo Mahometa — oto program. Ma on równocześnie dwa cele: odrodzenie samo i powtórę przez wzmoczenie sił luźnych dzisiaj, rozstrzelonych i drobnych, uzyskanie możności utrzymania się przy panowaniu dotychczasawem nad słowiańskimi krajami.

Nie wiemy, o ile to stronnictwo ma już wpływ w rządzie, ile znajduje żywiołów zdolnych do dźwignia takiego programu; drugą część programu uważamy za niebezpieczną, pierwszą za niepodobną prawie. — W każdym razie rzecz ta, jako zachęcająca o wielkie interesa europejskie i w ogóle ludzkie, zastępuje na baczne śledzenie wszelkich jej objawów, a to tem bardziej, gdy widzimy z drugiej strony dążności do zupełnego oderwania się i udielnosci, jak np. ze strony Egiptu, w czem trudno nie upatrywać ręki mocarstw spekulujących na rozpadnięcie się Turcji.

Z Rzymu.

Czytamy w *La voce della verità*, dzienniku wychodzącym w Rzymie, z dnia 20 czerwca, artykuł „Deputacja polska”, który brzmi jak następuje:

„W godzinach popołudniowych szesnastego dnia 17 b. m. miała honor być przyjęta na posłuchaniu uroczystym w sali tronowej deputacja polska, złożona z dwudziestu najznakomitszych osób, wśród których znajdowali się: p. Józef Morawski prezes, Stanisław Chłapowski, książę Antoni Sułkowski, hr. Zygm. Skórzewski, Józef Zychliński, Karol Kocorowski, hr. Marcelli Żółtowski, książę Roman Czartoryski, książę Edmund Radziwiłł (ksiądz), książę Jerzy Lubomirski, dziekan Knez (sic), Jan Popiel, Józef Popiel, hr. Stan. Potocki, hr. Czapski, książę Antoni Radziwiłł (?? — sic!). Pan Józef Morawski, dyrektor ziemskiego towa-

zystwa kredytowego z Poznania, odczytał w języku łacińskim adres, którego dziennik podaje tłumaczenie. W adresie wyrażone jest życzenie, by władza świecka i duchowna do dawnego blasku i potęgi przywrócona została. W Rzymie znajdowano pomimo to, iż adres słaby był i zimny. Przy nim złożyła deputacja ofiarę około 100,000 franków wynoszącą. Ojciec św. odpowiedział po łacinie: „Drozy synowie moi. Jak wy przybyliście do stóp tronu apostołskiego, dla złożenia waszych powinszowań, w tenże sposób ze wszystkich stron świata całego przybywają liczne deputacje dla uczczenia głowy kościoła przy tym nadzwyczajnym jubileuszu. A ja, jako ojciec powszechny, cieszę się z całego serca waszym, cieszę się z głębi duszy i głęboko wzruszony błogosławieństwem, jak błogosławieństwu, jak błogosławieństwu światu całemu. I przedstawiam wasze życzenia i modlitwy wasze przed tron Pana, aby w tych ciężkich okolicznościach raczył ocalić Kościół i oświecić stolicę św. Piotra. Ja miłuję świat cały, lecz błogosławieństwo szczególnie współziomków waszych, ojczyznę waszą, a osobliwie diecezję poznańską, pod której zwierzchnictwem połączone są inne diecezje. Błogosławieństwo nie tylko wam, lecz wszystkim rodzinom waszym, waszym przyjaciołom i znajomym. Błogosławieństwo z całego zionom waszym i dzieciom waszym, (spoglądając na duchownych wchodzących w skład deputacji) wasze owczarnie i parafie. Błogosławieństwo wam na zawsze, na jutro, na wieki, na całą przyszłość, na całe życie wasze. Błogosławieństwo w imię ojców i synów i ducha świętego. *Benedictio Dei etc.*”

Później dodał ojciec św. poufale, iż spodziewa się zmiany stanu rzeczy obecnych, nie dziś ani jutro, ale spodziewa, że należy być spokojni i że ojciec św. na chwilę wiary nie stracił i t. d. Deputacja otrzymała na pamiątkę medale, które szlachta rzymska ofiarowała papieżowi d. 16. — „*Addio miei cari, addio, mio presidente.*”

Odpowiedź deputacji polskiej podobna do innych, ale jako dla Polski dziwnie chłodna, ani wspomnienia w niej o Polsce samej, ani o tem, co ona cierpi. Wyrażone owszem zdaje się być staranie uniknięcia wzmianki o szczególnem współczuciu dla najbardziej utrapionych dzieci. W tym samym numerze są przytoczone odpowiedzi na adresa holenderski i belgijski, nierównie gorętsze. Deputacja holenderska przyniosła pół miliona franków i dwanaście tomów podpisów; belgijska 300,000 franków i kosztowną tiarę, na którą klejnoty damy belgijskie składały. Deputację z Włoch przyniosły dary znaczne, z Wenecji samej 60,000 franków, zebrane przez dzienniki.

Odpowiedź ojca św., którą tu przytaczamy, jest urzędowa, zupełnie zaś fałszywa i przerobiona, podał *Oryginalny według Czasu*, o cierpieniach Polski, uciskach i t. p. wcale mowy nie było. Powołujemy się na włoskie sprawozdania, wiarygodniejsze niż tendencyjna korespondencja *Czasu*.

J. I. Kr.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wilno. [Znowu zamach na prawo własności]. Redakcja *S. Petersb. Wied.*

najuroczyściej zapewnia, że administracja moskiewska na Litwie pragnie zadać no wy cios właścicielom Polakom. Wiemy, jako dokonano uwłaszczenia chłopów po roku 1863 i jak usilnie starano się o wyrażenie jak największej krzywdy właścicielom. Podawaliśmy w swoim czasie zamiar nadania ziemi starowiecom mieszkającym w dobrach obywateli Polaków. Tego jeszcze było za mało.

Właściciele nie są zupełnie doprowadzeni do ubóstwa — wiele pięknych majątków pozostaje w ich ręku. Więc obfite w pomysły głowy urzędników moskiewskich zdobyły się na nowy plan. Ot widzieli, tych filantropów z nabajką rozbił los żydów po miasteczkach należących do prywatnych posiadaczy. Trzeba ziemię odjąć właścicielom, a oddać ją żydom, którzy płacili dotychczas dzierżawę. W takich małych miasteczkach ludność żydowska na Litwie wynosi 650,000. Cudzym kosztem rząd zjedna sobie zwolenników, którzy zapewne przez wdzięczność nie będą tak, jak dzisiaj, opierać się zaprowadzeniu języka rosyjskiego w synagogach. Przeraził właścicieli miasteczek próbował podwyższyć dzierżawę żydom, lub po prostu usunąć, ale na żaden z tych środków rząd nie zezwolił. Na jakiej prawnej podstawie rząd oprze swoje postępowanie? Nadając ziemię włościanom, miał poniekąd słusność, bo wynagradzał ich za tyłowikową krwawą pracą na pana, ale co usprawiedliwia nadanie gruntów przybłędom starowiecom lub miasteczkom żydom?

Jak z powodu zaprowadzenia języka rosyjskiego w nabożeństwach katolickich rząd zasiał niezgodę pomiędzy ludnością katolicką, tak dziś z powodu języka rozdzielił ludność żydowską. W Kownie mskiewicznie synagogi, chociaż i znalazło zwolenników, jednak wywołało bardzo silny opór w masie ludności. Nowatorowie założyli nową synagogę, gdzie się modły odbywają w języku rosyjskim, ale pomiędzy swymi dawnymi współwyznawcami są uważani za odszczepieńców.

Wiedeń 27 czerwca.
H. (Czterdzieste siódme posiedzenie izby niższej rady państwa.)

Znowu mieliśmy posiedzenie, na którym przedmiot obrad otworzył pole popisu jurystom. Był to ciąg dalszy rozpraw nad ustawą hipoteczną, a w pierwszym rzędzie nad poprawką dra Gläsera. Rozbijał się spór tak samo, jak przy prawie notarialnem, o uchwałę lub odrzucenie przymusowego legalizowania dokumentów. Referent dr. Dienst przemawiał w duchu przedłożenia rządowego za ustawodawczem postanowieniem: żeby tabularne dokumenta były legalizowane czy przez notariusza, czy przez sądy *ex lege*.

Za tem samem przemawiał komisarz rządowy hofrat Benoni w długim wykładzie, dowodząc między innemi, że zakres działalności urzędów tabularnych się rozszerzy i przedmiotów hipotecznych liczba ciągle wzrastać musi — bo i korpusów tabularnych będzie teraz daleko więcej, kiedy wszędzie i po wsiach zaprowadzone zostaną księgi hipoteczne — dlatego ministerjum sprawiedliwości musi zawczasu obmyślić środki zapobiegające nadużyciom i zapewniające bezpieczeństwo prawne wszystkim mieszkańcom.

Gläser bronił wniosku swego, a razem zasady przymusu prawnego do legalizacji dokumentów.

Kto zna pewną, choć bliżej nieokreślo-

ną słabość liberałów demokratów niemieckich do izby panów, i przypomina sobie z licznych przykładów, jak chętnie izby niższej większość akomoduje się postanowieniom swej koleżanki arystokratycznej: ten odrazu mógł być pewnym, że szanse i sprawozdania wydała, a w tym wypadku i rządowego projektu „do prawa” znacznie się podniosły; ponieważ izba panów już się oświadczyła za „przymusem” legalizacyjnym w ustawie jej przez izbę niższą przedłożonej (o legalizacji notarialnej), w której ta izba, jak wiadomo, odrzuciła zasady „przymusu legalizacyjnego”.

Nie jeden sobie pomyślał: kiedy w izbie panów nie przystali na naszą uchwałę tam, gdzie nam się uchwała „przymusu prawnego” wydała zbyt cenną; to tu przy księgach tabularnych ani myśleć, żeby się z nami zgodzili w tej kwestji. Lepiej będzie, jeśli nie staniemy w opozycji przeciw kolegom, nawróćmy wiernokonstytucyjnym, którzy nam mogą pomóc w naszych kłopotach i parlamentarnych walkach z ministerjum, jak przyjęła ustawę w przeciwnym duchu, którąby odsłano z konieczności od jednej do drugiej izby kilka razy.

Przemawiali drowie Blisfeld i Wecher, pierwszy postawił małodążną poprawkę, która się nie utrzymała.

Dr. Fuchs jak przy dyskusji nad analogicznym prawem „o urządzeniu posad notariuszów”, tak i teraz piorunował przeciw „nakazowi prawnemu legalizacji” dokumentów tabularnych, wywołując z praktyki życia, że ta innowacja dużo kosztów i straty czasu przyniesie ludności wiejskiej, która przeciętnie nie zamożna, a bardzo często drobne sprawy dotyczące małych tabularnych posiadłości ma do załatwienia — a nakoniec dotknął drażliwej struny swych kolegów, mówiąc: jakaby to była konsekwencja, gdybyśmy dlatego, że izba panów inaczej się zapatrzyła na rzeczy, zmienili nasze zdanie i zaparli się zasady, którąśmy wygłosili, odrzucając „przymusową legalizację”?

Ten zarzut niekonsekwencji, rozognił dyskusję dalszą. Dr. Sturm w długiej replce wykazywał niebezpieczeństwa, na jakieby narażone były strony interesowane, gdyby dokumenta tabularne mogły być podawane i załatwiane bez kontroli prawa a szczególnie teraz, kiedy w całej Przedlitawji każda własność nieruchoma stanowić będzie korpus tabularny a właściciele drobnych posiadłości w większej części z formalnościami prawnymi i skutkami uskutecznić raz i natubalucji nie oznajomieni; trudno na wet objąć myślą ogrom strat i zawiązków, jakieby wyniknęły musiał z braku prawnej kontroli.

Alle dobitnie tylko poseł z Morawji Chlumetzky zbił zarzut niekonsekwencji rozróżniając stan rzeczy jaki jest, o tego, jaki ma być według nowego prawa o księgach i prowadzeniu ksiąg hipotecznych.

Dotąd mogło być rozporządzenie takie byteczne, a tu jest niezbędnie potrzebne. Jeżeliśmy powiedzieli, że póki ustawa dawna hipoteczna istnieje, nie zgadzamy się na ustanowienie prawne przymusu legalizacji, tośmy przez to nie przesądzieli, że po radykalnej zmianie dawnej, a raczej po unieważnieniu jej i uchwaleniu nowej i innych podstawek opartej ustawy hipotecznej, nie zastosujemy do tej ustawy obowiązku legalizowania dokumentów tabular-

nych. Dowodził różnicę prawidłową przykładami.

Po nim przemawiali Rydzowski, Hanisa Herbst. Rydzowski jak przy rozprawach poprzednich, odwoływał się na doświadczenie w kraju polskim, gdzie od wprowadzenia kodeksu napoleońskiego, tak się ludność była przyzwyczaiła do dokumentów uwierzytelnionych przez akt notarialny, iż innych i do ręk nie chciała brać, jako nie dających jej rękojmi autentyczności, że rzecz jest w porządku i regularnie załatwiona.

Herbst zawsze jest mową znakomitym i jasnym, jeśli chodzi o kwestję konkretną i jurydyczną; odwrotnie w politycznych ekspektacjach, gdzie tendencje nie zwykły wypuszczać nawet fakta znane, jest do niepoznania prawie, tak przejawia w jego ekspektacjach niska jurysteryja dawnej palestry. Tu wyświecił stanowisko nowej legislatury, potrzebę zapobieżenia możliwym niebezpieczeństwom nieświadomych lub opieszałych, które i następcem interesowanych szkód przyniesić mogą i zakończył apostrofą, żeby uchwalając dobre prawo, z przekonaniami potrzeby takiego prawa nie zważać na małe niedogodności, które z każdą niemal ustawą są związane. Swobody zawsze trzeba trochę poświęcić dla bezpieczeństwa i porządku, dodał Herbst. Ta teoria jest trochę niebezpieczna, bo można ją różnie zastosować. Skończył się na przyjęciu opugnowanych paragrafów w myśl przedłożenia rządu i wydziału. Jutro posiedzenie. Ciąg dalszy.

Wiedeń. [Posiedzenie rady państwa.] Dr. Franciszek Smolka:

(Ciąg dalszy.)
Nie mam zamiaru projektu rządowego ponownie bronić z stanowiska czysto-wojskowego i polecać go z tego względu wysokiej izbie, a to z następujących powodów:

Powierwsze: Ponieważ przekonany jestem, że to nie nie pomoże; podrugie: ponieważ to już inni mówcy z środka tej izby uczynili i to gruntuwniej i wymowniej, niżbym to ja mógł być uczynić; wreszcie, ponieważ dla mnie powaga ministra wojny, powaga wytrawnych ludzi fachowych, jakoteż powaga najwyższego naczelnika siły zbrojnej, któremu zasadnicze ustawy państwa nie tylko kierownictwo i dowództwo, ale także wewnętrzna organizacja armji wyłącznie przysługują — ponieważ, powiadam, dla mnie to powagi więcej są stanowcze i uspakajające, niż powaga szanowanych panów z tamtej (lewiej) strony wysokiej izby.

(Bardzo dobrze! z prawicy.)
Jedną atoli okoliczność nie mogę tu pominąć i dla tego pozwolę sobie bliżej się nad nią zastanowić.

Powiedziano, że Austrii nie grozi żadne niebezpieczeństwo i że ta nie potrzebuje robić żadnych wysiłków w celu utrzymania w pogotowiu swoich sił zbrojnych; powołano się nawet w tym względzie na oświadczenia jego ekscelencji pana kanclerza państwa w wydziale delegacji, gdzie tenże o zewnętrznych stosunkach uspokajające dał wyjaśnienia, mianowicie zaś z pewnym naciskiem podnosił przyjazny stosunek Austrii do Niemiec.

Jeżeli o to idzie, i ja byłem przy tém. Słyszałem to oświadczenie i widziałem, jak wielkiem zadowoleniem przyjęli je szanowni członkowie wydziału, zwłaszcza zaś oświadczenie dotyczące przyjaznych stosunków do Niemiec, w czem najpe-

PSEUDO. PLOTKI I PRAWDY spisane przez Pseudonima.

(Ciąg dalszy.)

Zapisałmy ploteczki o młodym szlachciu uczącym się garbarstwa, a w dodatku, który z czytelników podpisał nam historyjkę o panu Saturninie.

Pan Saturnin odziedziczył po ojcu dość duży majątek w ziemi, bo mający przeszło dwakroć stotysięcy wartości. Na szkolnej ławce nie siedział się długo, młodość zajęła wojacką, potem jeździło się po świecie — może trochę za długo, wyczerpały się wreszcie fundusze i trzeba było powrócić do domu ożenić się i „gospodarować.” Gospodarka jednak, to nie zbyt zabawne zajęcie, szczególnie dla tych, którzy o gospodarstwie nie wiele mają wyobrażenia i gospodarują nie z ochoty ale — z konieczności czy z obyczaju. Życie towarzyskie i sąsiedzkie odwiedziny i zjazdy, polowania z chartami i z pogońką, na grubego zwierzka i na ptaszki, stajnia wreszcie zbytkowych koni — oto były główne zajęcia „gospodarcze” pana Saturnina.

Gospodarstwo szło źle. Zaczęła się na majątku pożyczka w towarzyszy kredytu ziemskiego na podniesienie gospodarstwa zaciągnięta, a jednak

mimo poczynionych wkładów, gospodarstwo szło źle. Po śmierci żony sprzedał się jej majątek dla oczyszczenia swojego z długów; syn pana Saturnina, p. Apollo wyrósł już na dużego chłopca i nieskończony szkod, zaczął pomagać ojcu w gospodarstwie, ale gospodarstwo pomimo tej pomocy szło źle i źle i coraz gorzej...

Zaczęła się w kraju jakaś ruchawka. Pan Apollo idąc za tradycją rodzinną nie wahał się ani chwili i wziął w niej udział. Ruch źle obłożył, nie wpore zaczęły nie mógł mieć powodzenia, a po klęsce p. Apollo znalazł się na emigracji a p. Saturnin w koście. Ojciec uwięziony nie mógł synowi posłać pieniędzy zasłuki, listy do rodziny w złych zresztą interesach będącej, bądź przepadły w drodze, bądź też trafiły na obojętność, dość, że p. Apollo znalazł się zagranicą bez grosza w kieszeni...

Chy demagog jaki i komunista zawrócił głowę szlachciemu dziecku, czy też nieubłągana zmusiła go konieczność, pan Apollo szukając powszedniego chleba musiał szukać zarobku, a nie mając żadnej nauki a wiele fizycznej siły, znalazł go... o zgrozo... jako posługacz przy jakimś młynie parowym...

Panu Apollonowi nie brakowało jednak wrodzonego szlachciwego czy chłopkiego sprytu. Z posługacza stopień po stopniu doszedł on do godności maszynisty a po kilku latach nawet i głównego dozorcę młyną i już wcale przyzwyczajony pobierać zaczął pensyję gdy ojca wypuszczono z kozy. Po wydstaniu się na wolność, pierwszą czynnością pana Saturnina było wystać do syna sporą paczkę banknotów.

Ucieszył się pan Apollo otrzymawszy równocześnie wiadomość o uwolnieniu ojca i pieniądze i przez chwilę oddał się słodkiemu marzeniu, że zrzuci fartuch młynarski i nagle ku zdziwieniu współtowarzyszy pracy przedzierzgnie się w wielkiego pana. Krótko jednak trwały te prośjektka. Żal się jakoś zrobiło panu Apollowi za tym młynem i za tem zajęciem, które w emigracji nie fatnowy mu przyszło zamienić na inne, i za tem stanowiskiem zdobytym wytrwałością i pracą. Nawykł on przez lat kilka do pracy — nauczył się ją cenić w innych i w sobie, wstyd mu było wracać do wygodnego *dolce far niente*. Pozostał przy młynie.

— Cóżbym ja robił na świecie? Na śmierć bym się zanudził próżniaczem życiem, bez zajęć i bez celu!

I dowiedział się ojciec pana Apolla o kon dycji młynarskiej swego syna i o jego zamiarach i zmarłwł się bardzo.

— Poruczę młynarstwo, — napisał mu, — bo to zatrudnienie niegodne nazwiska, które nosisz.

— Poruczę młynarstwo? — rozumował syn. Nigdy! Wszak to jedyna rzecz, którą umiem. I dumny się czuł p. Apollo, poczuwszy, że coś umie. A to uczucie dumy słusznem było i stokrót zanieciałem od owęj dumy szlachciwej, która dyktowała list jego ojcu.

Kilka lat jeszcze minęło, zanim pan Apollo mógł powrócić do kraju. Przez tych kilka lat p. Apollo oddawał się całą duszą swemu zawodowi i mając już dostateczne środki potemu, wykształcił się gruntownie w mechanice i manipulacji młynarskiej.

Wrócił nakoniec. Czuł, że wrócić powinien, skoro wydana amnestja usunęła już wszelką przeszkodę powrotu do ojczyzny. A jednak, gdy jadąc koleją, po raz ostatni ujrzał w oddali ow młyn, któremu zawdzięczał nie tylko to, czego się nauczył, ale ponieważ całe swe moralne przeobrażenie, to mimowolnie łza mu się zakręciła w oku...

Interesa majątkowe ojca stały jak najgorzej. Gospodarstwo w zupełnym było nieładzie i zaniedbanu. Wyłuszczył mu ojciec stan rzeczy i rzekł w końcu:

— Pożyczylem dla ciebie od Ieka na 16% ośm tysięcy. Jedź synu na karnawał i ożeń się bogato, aby oczyścić majątek, bo inaczej długi nas zjedzą i za lat kilka trzeba będzie go sprzedać za bezcen.

— Zapomniałem się wiercić po salonach, sprzącałem w młynie mój ojciec, żadna mnie panna salonowa nie zechce. Dla posagu ożenić się nie potrafię. Nie zaprzędam domowego szczęścia za majątek.

Ucałował pan Saturnin głowę synowską. Przypomniał sobie swoje młode lata.

— Nie dziw się synu, że tak mówisz. I ja tak mówiłem za młodu. A więc weź się do gospodarstwa i ratuj jeśli można, bo ja w tych kłopotach już radzić nie zdołam. W więzieniu resztę straciłem zdrowia, chory jestem i stary. Weź się do gospodarstwa i pracuj jak ekonom.

— Nie ojciec, do gospodarstwa się nie wezmę, bo gospodarować nie umiem. Gospodarką moją bardziejem sprawę zawiązał, a po kilku latach z majątku sprzedanego na licytacji niechy nam nie

zostało. Lepiej sprzedajmy go teraz, póki sprzedac go możemy bez pośpiechu, a ja ci młyn postawię, który nam w kilkunastu latach podwoi wyłożony kapitał.

Długo opierał się Saturnin, a sprawy szły coraz gorzej i gorzej. I uległ wreszcie starzec pod brzemieniem kłopotów.

Apollo sprzedał dziedziczny majątek, który od stu lat blisko był w ręku jego rodziny. Niedaleko jednej ze stacji kolei żelaznej stanął młyn Apollona *** i spółki... Ale długa to historia. Pomiędzy milczeniem lat kilkanaście i powiedzmy lepiej, jak się kończy.

Oto koniec powieści: Dziś właśnie zawarty został kontrakt kupna i sprzedaży, mocą którego pan Apollo wszedł napowrót w posiadanie starodawnego siedziby swojej rodziny i odkupił ją wraz z grobami swoich rodziców. Kilkanaście tysięcy zapłacił za nią drożej, niż ją kiedyś był sprzedawał, ale kupił lepiej zagospodarowaną niż sprzedawał, młyn, w którym mieszka wraz z liczną rodziną, pozostaje i nadal w jego ręku.

Czytelnik. Ależ mój panie Pseudonimie, mógłbyś ci wyczytać na palcach wszystkie młyny parowe i wiem, w czym się posiadanu. Powiedz, gdzie się to dzieła ta historia? Chyba nie w Galicji?

— Na księżycu.
— Aaa! A więc to już nie plotka nawet, ale wierutna bajka?

— Niestety!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

większą ręką, niebezpieczeństwa Austrii upatrywać się zdają.

Muszę jednak przypomnieć szanownym panom, że przy tej sposobności mówił pan kanclerz państwa także coś o tak zwanym „zabezpieczeniu”, potrzebnym na możliwe wypadki, która to uwaga ze stanowiska politycznego bardzo jest rozumna. Powiedziano tedy, że Austrii nie grozi żadne niebezpieczeństwo, i że ta nie potrzebuje robić żadnych wysiłków w celu utrzymania swych sił zbrojnych w pogotowiu. Tę samą przysługę jednak, że, gdyby się Austrija rzeczywiście miała znajdować w położeniu niebezpiecznym, nateższa nie sprzeciwianoby się wysiłkowi w celu utrzymania w pogotowiu sił zbrojnych.

Otóż uważam sobie za obowiązek wobec wywodów, jakie się przy rozprawach w tej izbie słyszały, wykaazać, że położenie Austrii rzeczywiście jest niebezpieczne. Uczynię to, nie jakoby sądził, że tem przekonam szanownych panów z tamtej (lewiej) strony wysiłki izby, ale jedynie w poczuć obywateli mego wobec podobnych zapatrywań, jako poważne ostrzeżenie, bym sobie kiedyś mógł powiedzieć: „*dimi ad saluti animam meam*.”

Czuje się do tego tem więcej obowiązany, ponieważ netylko przy tej, ale i przy innych sposobnościach kładziono zawsze nacisk na utrzymywanie przyjaźnych stosunków z Niemcami, jak gdyby już przez to samo Austrija wolna był miała od wszelkich niebezpieczeństw; — czuję się tem bardziej obowiązany do dokładnego wyświecenia tego stosunku, ponieważ, jeżeli takie zapatrywanie właśnie przy tej sposobności na jaw wychodzi, nie może to innego mieć znaczenia, jak takie: przewidywaliśmy utrzymywać należy dobre stosunki z Niemcami, w takim razie bowiem Austrija nie będzie potrzebowała nie robić i spokojnie spać będzie mogła „*sub umbra alarum Borussiae* albo „*Germaniae*.”

Gdy jednak to właśnie zupełnie jest fałszywem, gdy takie zapatrywanie upokarzające jest dla mocarstwowego stanowiska Austrii, gdy w skutkach swoich byłoby najzuboższem, jeżeliby za prawdziwe uznane, powszechnem stało się przekonaniem, dlatego uważam to za mój obowiązek, nad tą rzeczą dłużej się zastanowić i upraszać w tym względzie o zezwolenie prezydenta. (D. c. n.)

— Zawiązuje się w Wiedniu towarzystwo liberalnych Austriaków — z dążnościami czysto federalistycznymi, które sobie za hasło obrało: „pokój i wolność, jak w Szwajcarii.”

Francja.

[Mowa p. Thiersa. Dok.] Trzeba żeby amortyzacja była potężna; proponuję ją na 200 milionów, będzie więc ogołem 556 milionów dodatku do naszego budżetu. Muszę jednak tutaj dodać, że za rządów, które nam tyle pozostawiły nieszcześć, za nadto poświęcono wydatkom zbytkownym, a za mało publicznej sile, ale oświadczam głośno, że nie nie ustąpię z sum przeznaczonych na marynarkę, armję i siłę publiczną, a czyniąc tak, sądzę, że obdarzę Francję bezpieczeństwem dzisiaj, a wielkością w przyszłości (oklaski).

Czy będziemy mogli zrobić na rok oszczędności 150 czy 120 milionów, to później zobaczymy. Przypuszcmy, że zyskujemy na budżecie 120 milionów, może to za wiele? (powszechny śmiech) Będzie wtedy 436 milionów, którym trzeba stać czoła; ale aby was pocieszyć, powiem, że w nich liczone już są 200 milionów na amortyzację.

Czy nowe podatki mogą wam dostarczyć tej sumy? Tak, i niech publiczność wie, że te podatki nie przechodzą miary

produkcyjnej siły kraju. Jeden tylko z nich uległ protestacji ze strony kilku członków komisji budżetowej, to jest podatek od produktów surowych, mianowicie od włóknowych; ale wszakże wiecie mi panowie, że jestem starym zwolennikiem cel protekcyjnych, a u mnie stare wyobrażenia nie zmieniają się (poruszenie). Sądzę, że prawda jest handlowa, które wypracowywały i wam zaprojektujemy — system, który nie będzie przywróceniem dawnych prohibicji (zakazów przywozu i wywozu produktów), dowiodę to w danym miejscu i czasie, że nam może przynieść o 420 milionów więcej. Twierdząc, że jest środek utrzymania ich bez uszczerbku produkcji, bo tu jest granica, gdzie podatek zatrzymać się powinien.

Przytem nasz budżet będzie wynosił 2 miliardy 450 milionów; budżet zaprawdę ciężki, ale nam narzucony błędami cesarstwa i naszymi nieszcześciami, który zresztą, jak już mówiliśmy, zawiera 200 milionów na umorzenie. Niezawodnie jest to położenie nakazujące nam wielkie obowiązk, ale nie jest ono nad nasze siły. Panowie, powiedziałem wam prawdę, aby ją cały kraj słyszał i aby wiedział, że pomimo wszystkich kłesk naszych, przy pomocy Opatrzności, znajdujemy jeszcze moc do odrodzenia wielkości i pomyślności Francji (po trzykroć hukne oklaski).

Po chwilowej przerwie wchodzi na mównicę p. Germain i dziękując rządowi, a w szczególności ministrowi skarbu za jego zręczną administrację finansów, krytykuje niektóre zastarzałe ekonomiczne przesady p. Thiersa. Dowodzi, że bank francuzki powinien dać pożyczkę na 60 centów od sta franków, bo jego banknoty mają kurs przymusowy i przez państwo zagwarantowany.

Pan Germain rozbiiera jeszcze różne kwestje i środki zapobiegające uciekaniu się do pożyczki. Niektóre podatki wydają mu się źle postawione, mianowicie podatek od produktów surowych. (Z zapewnieniem słuszności. Red.) System podatków daleko lepiej byłby zrozumiany od wieźnieli, gdyby miał za podstawę podatek od dochodu (liczne zaprzeczenia). W Anglii podatek ten przyniósł dochodu 200 milionów, w Ameryce 380 milionów. — (Kilka głosów: to nie pora o tem mówić.) Jak to nie pora — mówi dalej pan G. — ależ to ta sama kwestja. Pan naczelnik władzy wykonawczej rozbiórka nasz za sobą, jak i że roztrząsam po nim. Podatek dochodowy jest bardzo praktyczny; klasy bogate dowiodą swym przykładem klasom ubogim, że są gotowe do wszelkich ofiar (wrzawa i niepokój na prawicy — na lewo przytakiwanie). Podatek od dochodów został wprowadzony do Anglii w r. 1842 przez Roberta Peela. Podatek ten, jak i zniesienie opłat od zbóż, przyczyniły się do osłabienia biednemu gorczy jego chleba (niepokój). Tę, co zrobił Robert Peel w r. 1842 wlaścił się on na wieczne czasy, a znakomity mąż, będący naczelnikiem naszego rządu, przez długi czas domagał się koniecznych wolności; dziś żądam od niego, aby wraz z Robertem Peelem został meżem koniecznych reform. Po tak chwalebne życie spędzone na usługach krajowi, pan Thiers nie będzie miał sobie tego za ułębienie, że imię jego złączy historia z imieniem Roberta Peela (b. dobrze! i oklaski na lewo).

Pan Thiers. Dziękując szanownemu preopinantowi za pochwały udzielone rządowi, nie mogę przyjąć niezadowolonych pochwał, jakie wyraził względem moich przyszłych rozporządzeń, a któremu wolął widzieć niepodnoszenie w tej chwili (bardzo dobrze). Nie mogę też przyjąć porównania p. Germain, banku francuzkiego z bankiem włoskim, mającego banknoty ze stratą od 10 do 15% na kursie, a nie mającego takiego kredytu jak bank Francji. Zresztą rząd nie zadee-

dował jeszcze, czy będzie płać 1 od sta procentu od pożyczki.

Mówię że bank nasz ma za mało jeszcze papierów w obiegu, że trzeba iść ich pomnożyć, ależ brak banknotów powiększa ich kurs. Podziękujemy niebu za zasoby, które nam użdziła, a po rzebie dziękujemy bankowi (wesołość).

Co się tyczy podatku od dochodu, pożyczający nie przywiązują do niego wielkiej wagi; przeciwnie wprowadzenie jego mogłoby ich raczej oddalić. Znam ja uczucia osób pożyczających i dlatego nie lekam się powiedzieć ludowi francuzkiemu, któremu służyłem całe życie, że ten podatek od dochodu nie przyniósłby spodziewanych korzyści; sprowadziłby tylko zgubne złudzenia mogące wiele zaszkodzić samemu kredytowi kraju. Lud francuzki nie potrzebuje być schlebianym, a jest zanadto inteligentny, aby nie wiedział, aby nie rozumiał, że ubożać bogą tego, zuboża swę własne zasoby. W obecny stan naszego społeczeństwa, podatek dochodowy byłby podatkiem nieporządku. Czytając Vanbana, a dowiedzieć się, że przywróciłbyście „la taille” zniesioną przez rewolucję (Rodzaj pogłównego nałożonego na nieszlachtę i nieksięży. Red.) Kto by ją nakładał? Czy rady municypalne? Czybyście znieśli, aby urzędnicy rządowi byli kontrolerami waszych dochodów? Może regulatorem tego podatku byłaby opinja, jaką każdyby sobie wyrobił o swych rywalach. W tej to myśli energicznie sprzeciwiam się temu podatkowi mającemu tylko pozór popularny. Chcecie rzucić na kraj nową pochodnię niegody tym podatkiem nieporządku (niespokój i potakiwanie na prawicy). Nie! nie trzeba było wszczynać tej kwestji w obecnych okolicznościach; jest to zakłócać spokój. (Głos na lewo: to mylnie zdanie). To wasze, ale nie moje zdanie, a przecież przypuszczacie, że mam prawo go mieć. Oświadczam, że na podatek od dochodu nigdy nie przystanę; pragnę, aby ludzie porządku wiedzieli, że nigdy nie będę schlebiał ludowym przesadom i żebym wolął wyrzec się rzeczypospolitej, jak pozwolić na ten podatek. Byłaby to podłość z mej strony, gdybym przystał na złączenie mego nazwiska z wprowadzeniem tego podatku (wielki niepokój). Zaklinam zgromadzenie, aby zawtowało dziś, natychmiast do prawa, które tak jest nieodzowne dla kredytu kraju (nowy niepokój).

Dyskusja ogólna zamknięta. Zgromadzenie przechodzi do rozpraw nad pojedynczymi artykułami. Poprawki nieprzejęte przez komisję są cofnięte.

W ogóle w całej swej mowie p. Thiers okazał się zaciętym obrońcą starych ekonomicznych teorii, które są dziś powszechnie za fałszywe uznane. Nie dziwny jest więc wcale, że przywrócenie przez niego cel od produktów surowych i pojęcie podatku dochodowego energicznie wywołało opozycję.

Rossja.

[Poduszczania Rusinów do buntu — Pogroźki czynione Austrii — ton gwałtowny dziennikarstwa rossyjskiego.]

Skutki suppresji niemiecko-moskiewskiej stają się coraz widoczniejsze. Dzienniki rossyjskie, a pomiędzy niemi najbardziej upowszechnione „*Birzew*”, zaczynają mówić o wojnie z Austrią, jako o fakcie nieulegającym wątpliwości. „*Birzew*”, w wstępnym artykule ostatniego numeru występuje przeciwko Austrii w tonie tak gwałtownym i pełnym pogroźek, jakiego nie zapamiętamy w prasie rossyjskiej od czasu interwencji dyplomatycznej w sprawie polskiej podczas ostatniego powstania. A i wówczas nawet rożwściekleni gazeciarze moskiewscy tak wiele sobie nie pozwalali.

Tutaj zwracamy uwagę głównie na to, że do wyjazdu cara za granicę cicho i głucho było w dziennikach rossyjskich, zapatrywanie na stan wewnętrzny Austrii było dosyć ogledne, a przynajmniej niechęć była ile możności ukrywana. Teraz, jakby na skinienie laski czarodziejskiej, dzienniki mający licznych czytelników i nawet stosunki z pewnym kółkiem dworskim, występują w tonie tak zachętałym przeciwko mocarstwu, z którym Rossja pozostaje dotychczas w dobrych stosunkach.

Nie chcemy odgadywać, jaki to mieć może związek z wycieczką cara do Niemiec, tylko notujemy fakt. Z ustępów artykułu wstępnego, że podnieść podaje, czytelnicy się przekonają, że podobny językiem można przemawiać do sąsiedniego mocarstwa tylko w przededniu wojny.

Po wyciszeniu wszystkich mniemań krzywd wyrządzonych przez Polaków Rusinom galicyjskim, których Moskale bez ceremonji nazywają Rossjanami, i po wypowiedzeniu swego brończego współczucia, oto, co piszą „*Birzew*”. W:

Rząd austriacki, oddawszy Rossjan galicyjskich w ręce Polaków, pomnaża siły narodu polskiego na konto naszych współrodaków. To już wcale nie należy do swobody konstytucyjnej. Fakta tego rodzaju dowodzą co innego — są one niestającą demonstracją przeciwko narodowi rossyjskiemu i protestują przeciwko tym ideom, w imię których dokonali się podział Polski i które nareszcie zmusiły Rossję do bronienia swych jednowierców uciśnionych przez Polskę. Austrija wskazuje widmo dawnej Polski, przez co robi z kwestji wewnętrznej — kwestję międzynarodową. My wcale tego nie życzymy, aby nasi Polacy, widzieli w Austrii opiekunkę swych praw narodowych i pretensji do narodowości rossyjskiej.

Każda demonstracja ma swój cel, a ponieważ konszachty z Polakami na szkodę Rusinów nie mają rozumnych powodów w polityce wewnętrznej, więc celem tej demonstracji jest — wywieranie nacisku na Polaków rossyjskich. Niech austriackiemu kanclerzowi będzie wiadomo, że w Rossji wszyscy w taki sposób zapatrują się na tę kwestję. Do między-narodowego nieukontentowania nie braknie powodów. Niech ci panowie racją pamiętać, że chwila obecna jest dla Rossji najdogodniejszą do energicznego wystąpienia w powodu polityki austriackiej, nawet chwili dogodniejszej w bliższej przyszłości niepodobna oczekiwać.

Francja poniżona i pozbawiona sił; Niemcy, dopóki żyje cesarz Wilhelm a może i dłużej jeszcze, będą czuły wdzięczność za postępowanie Rossji w czasie wojny ostatniej. Z Turcją Rossja zawiązała jak najlepsze stosunki; Anglia, sama przez się rozumie się, nie może pójść bronić całości państwa austriackiego. Kryzys wewnętrzny w samej Austrii doszła swego apogeu: Niemcy, na których dotychczas głównie opierała się wewnętrzna polityka austriacka, teraz okropnie zniechęceni do rządu, i bynajmniej z tem się nie tają, że dla nich tylko jedyny ratunek — potężnienia się z cesarstwem niemieckim itd.

Wojna dwóch mocarstw — zawsze jestto środek ostateczny, my ze zgrozą przedstawiamy sobie tę chwilę, kiedy słowo „wojna”, którego nieraz Beust używał w rajchsracie, mówiąc o stosunkach z Rosją — stanie się ciałem. Jestto fatum, które pnie Austrię do zguby. Rossja — ze względu na swój charakter, państwo spokojne; ale i pokój nie może być zabezpieczony, jeżeli nie będziemy mieli w pogotowiu skrajnych i najenergiczniejszych środków.

Rumunja.

Bukareszt 21 czerwca.

— (Curiosum w analach municypjów miast europejskich — adres senatu.)

Nie ma zakatka w Europie, nie wyjącając Belgji, Szwajcarii, Szwecji, Danji i Anglii, w którymby obowiązywały liberalniejsze ustawy, jak w Rumunji. Tak się ma w teorii; co się zaś tyczy praktyki, to w dowód liberalizmu i tolerancji narodu rumuńskiego przytaczam tu w do słownem brzmieniu, jako jedynę w swoim rodzaju *curiosum*, następującą uchwałę tu tejszej rady municypalnej:

„Prawo tyczące się nałożenia i poboru bezpośrednich (*directe*) podatków, sankcjonowane d. 19 marca r. 1871 i promulgowane w urzędowym *Monitorze*, obowiązuje gminy do ściągania tychże podatków i składania ich rządowi co kwartału. Rada gminna, w celu ubezpieczenia się co do poboru i regularnej wpłaty kwoty, przypadającej na gminę miasta Bukaresztu, postanowiła na posiedzeniu d. 24 maja b. r. wydzierżawić pewnej osobie, mającej nosić tytuł „*jenerałego poborcy stolicy*”, wszelkie na podstawie wyzpiomienego prawa przypadające na nią obowiązki i przywileje na drugie półrocze r. 1871 i za czas od r. 1872 do 1876 włącznie.

„Warunki, pod któremi gmina owe przywileje wydzierżawia, są następujące:

1. Jenerały poborca powinien być religij chrześcijański i nie może ani pośrednio ani bezpośrednio mieć jakiegokolwiek spólnika innego wyznania.

2. Jeśli się okaże, że tenże wszedł w spółkę z osobą inną religij, w takim razie ma prymaryj stolicy prawo zagrabieć ze złożonej kaucji 50,000 fr. na rzecz gminy, koncesję zaś rozwiązać.

3. Osoby, których jenerały poborca do służby przyjmują, muszą być religij chrześcijański.

„W razie przekroczenia płaci poborca za każdą osobę innego wyznania karę pieniężną w kwocie 1000 fr. i jest obowiązany wydać ją natychmiast z obowiązku, a na jej miejsce przyjąć chrześcijanina.”

Tak rzeczywiście uchwalono w Bukareszcie roku zbawienia Pańskiego 1871!

— Senat rumuński, który lubo że w czasie niniejszej nadzwyczajnej kadencji nie był obowiązany do dania odpowiedzi na mowę tronową, nie dał się jednakże pozbawić tak dogodnej sposobności do wyjawienia lojalnych swych uczuć księciu Karolowi i uchwalił większością 35 głosów przeciw 4 następujący adres do tronu:

„Najdostojniejszy książę! Senat, przejęty uczuciem obowiązków swoich względem kraju i przychylnością do tronu, podjął z radością prawodawczą swoją czynność celem jak najspieszniejszego załatwienia ważnych spraw, pozostałych z ostatniej zwyczajnej sesji.

Kraj nasz przechodził i w tym roku przez nadzwyczajnie przykrą fazę. Położenie było trudnem. Naród oczekiwał z niecierpliwością chwili, by mógł odpowiedzieć na odniesienie się doń Wks. moi i dowiedzieć, że uczucia jego łączyły się i łączą ściśle z tronem i dynasją Wksmci. Przez wybór osób, którym powierzył swój mandat, dał on najwomowniejsze świadectwo, że potępił złe myślenie duchy (*spiriteles reu-voitres*) i że stałe dąży do utrzymania zasad porządku i stałości.

Racz Wks. mój być przekonany, że senat teraz tak jak i przedtem ożywiony tą samą dobrą myślą, zbada z całą dojrzałością wspomniane w mowie tronowej projekta do praw i będzie się starał załatwić takowe w sposób najodpowiedniejszy celem zadośćuczynienia potrzebom kraju i podniesienia naszego kredytu.

W sferze swych atrybucji pospieszy senat dla rządu Wks. moi z wszelką pomocą w celu przeprowadzenia tych ustaw i zastosowania takich środków, które wzmooczenie religij, obywatelskości, porządku i zapobieżenia zaburzeniom spokoju na celu mają.

Senat powiżął z mowy tronowej ró-

wnież z zadowoleniem: że rząd Wks. moi przedsięwziął należne środki w sprawie kolei żelaznej i oczekuje z niecierpliwością sprawiedliwego i prawa kraju warunkującego rozstrzygnięcia tejże.

Jesteśmy szczęśliwi z powodu danego nam zawiadomienia, że stosunki nasze z zagranicą są jak najlepsze i że wys. Porta i opiekunowie mocarstwa pozostają niezmiennie w sympatiach swych dla narodu rumuńskiego, który dołoży wszelkich starań, by takowe zachować i na przyszłość.

Zaufanie, jakie Wks. mość pokładasz w narodzie rumuńskim; dane nam zapewnienie, że nie cofniesz się przed żadną ofiarą, byle tylko spełnić powierzoną ci szczerą misję, znalazły głęboki odgłos w sercach wszystkich dobrze myślących; mamy więc nadzieję, że po zakonrobieńniu się w kraju zbawczych idei, wyliczonych w mowie tronowej, będziemy mogli cieszyć się pomyślną przyszłością.

Wierni tłumacze uczuć narodu rumuńskiego, którzy swego wybrańca kochał i kocha, życzymy Wks. moi i J. ks. moi księżny długich i szczęśliwych lat.”

Inny projekt adresu, przedłożony przez p. Desliu, a różniący się od pierwszego tem, że kładzie równy nacisk na przywiązanie do dynastji, jak i do konstytucji, nie znalazł poparcia.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Typodnik illustrowany nr. 182 zawiera: Kronika tygodniowa. — Dom rodziny Kraszewskich w Romanowie, drzeworyt. — Przegląd polityki zagranicznej. — Gawędy o rzeczach literackich i artystycznych. — Ignacy Daniłowicz. — Paryż jakim był dawniej, drzeworyt. — Listy z Niemiec J. I. Kraszewskiego. — Nemezis, powieść przez Walerja Morzkowską (d. c.). — Willa pod Dreznem, drzeworyt. — Szachy. — Rebus. — Z Francji, p. T. T. Jęka. — Echa ze stron dalekich. — Dodatek nadzwyczajny: Zawikłana intryga, opowiadanie w zygak. F. W. Hacklendera, tłumaczył F. Sulimierski (d. c.). — Spis rzeczy zawartych w tomie VII.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Znowu listy wiedeńskie otrzymaliśmy przez Lwów o jeden dzień później. *Quousque tandem!* Sposadzenie komisji do porządkowania miasta Krakowa ustanowionej, zostało właśnie drukiem ogłoszone z podpisami: dr. Dietl przewodniczący, dr. Schlachetki sprawozdawca. W porę przychodziło to ogłoszenie, gdy mieszkający żywo kwestję tą są zajęci. — Teraz dopiero będą mogli pojawić się zdania i uchwały tak pojedynczych obywateli jak i zgromadzeń.

Julja przedstawiona przez p. Modrzejewską, taki afisz musiał i wczoraj teatr szczerze zapłacić publiczności, chełwa estetycznej biesiady i chełwa wynagrodzić sobie długie w tym roku teatralne posty.

Jutro na benefis p. Bendy wiele zasłużył jego artysty, będzie grać pani Modrzejewska Dalię.

P. Wolski artysta naszej sceny zachorował niebezpiecznie.

We wszystkich szkołach ludowych w naszym mieście zakończono już rok szkolny i popisy. Dziś odbyło się ostateczne rozdanie nagród w szkole przy kościele św. Barbary. Dyrektor tej szkoły p. Eberhard odchodzi do Rzeszowa jako nauczyciel do seminarjum nauczycielskiego.

Zakon jezuitów ma obecnie w Galicji, która wraz z pruskim Śląskiem tworzy osobną prowincję galicyjską, następujące zakłady:

Kolegium w Krakowie, dopiero co założone, z 17 księżmi, 11 alumnami i 8 bractwami. Rezydencja Stanki pod Niepołomicami, z 2 księżmi, 1 bractwami. Rezydencja łańcucka (probostwo świeckie łańcuckie zostało 1836 r. przemienione na probostwo i rezydencja jezuitów), z 5 księżmi i 4 bractwami. Rezydencja lwowska (do Lwowa przywołał

Z IWONICZA.

(Serioso.)

Parów iwoniczki od źródła, gdzie jest jego początek, dąży ku północy prawie w prostej linii i ma blisko milę długości i jak rzeka rozlewa się i ginie w wielkiej równinie biejącej między górami od wschodu zwanymi Kretowiny — na ich pierwszych spadkach stoją zakłete ruiny Odrzykonja pod strażą Prądków. Monolitytowej budowy wzniezionej ręką natury.

Od zachodu ta równina coraz szersza jest ograniczoną wzgórzami niewielkiej wysokości. Wiatry więc zachodnie niemi rozigrane nie mogą przelecieć kretwin zbył wysokich, zamieniają się na wiatry północne a tak w parowie iwoniczki wiatr ten może być uważany za wiatr stały i on to jest przyczyną, że pora kąpielowa w wód iwoniczki nie może być dłuższą nad 80 do 90 dni, a przy tegorocznym zmieszaniu się zimy z wiosną, bardzo znacznie skróciła ten już i tak krótki czas, który powinien być ciepłym, pogodnym przy leczeniu się jodem, o którego kombinacji w wodzie iwoniczkiej nauka jeszcze nie wie, choć jest w stanie oznaczyć jego ilość wchodzącą w jej skład.

Ten stan atmosferyczny jest przyczyną, iż do dziś dnia, prócz chorych prędkiego ratunku potrzebujących, miejscowość jeszcze oczekuje na przyjazd gości, aby można powiedzieć, iż rozpocznie się pora kąpielowa w wód iwoniczki.

150 dzieci i tyleż matek im asystujących, ludność zajęta swemi dolegliwościami, to nie jest jeszcze towarzystwo jakiego się szuka w wód leczniczych. Nie przejdzie ono granic zamożności na jaką w ogóle nas stać, bo obecność wysokie stanowisko zajmujących pań z młodzieńcami córkami najpierw tu przybył, nuda tegorocznego zjazdowi tu umiarkowany, odpowiedni naszym ogólnemu położeniu.

Towarzystwo kąpielowe do dziś złożone zaledwie z 15 osób, żadną jeszcze zabawą publiczną niezbliznionych do siebie, mało jest zajmujące dla badacza objawów jego życia wśród dość obszernej puszczy, z cennie której wizerka ciekawie mazar podejrzliwy, albo rusin łatwowierny, aby pochwycić coś z owego życia, przyswoić sobie i uksztalczyć się jego wzorem.

Mimo więc obietnicy zmuszony jestem oddolny na później studia humorystyczne. Rozgadali się doktorzy, że ośpa nawiedzi Europę jakoby przedłużenie śmiertelności spowodowanej ostatnią wojną, a że nie widać, nie znać, aby ona szerzyła się w większych miastach, więc tu bujna imaginacja ich mieszkańców głosi, że strasznie zapanowała w Iwonicy. Ciągłe przychodzą telegramy z całej Polski z tem zapytaniem: wcale to nie dziw, znając naszą łatwowierność, ale podobne zapytania przychodzą także z Wiednia i Berlina, to widać, że netylko wiera jak u nas ale i nabyłt szczęśliwie nabyta chwila prusaka i niepowinno przyszłości austriacka zarówno ich robią łatwowierni.

Prawdę jednak powiedzieć należy, iż matki tu w ogóle się żalą na jakąś szczególną wysypkę, u dzieci tak ich drażniących, że dwa lub trzy kurczeta pieczone nie są w stanie złagodzić wywołanego rozjątrzenia, lecz doktorzy zapewniają, że to oznaka polepszenia zdrowia.

Nikt korzystniejszy nie podróżuje od anglika, bo najwięcej ma rozwinęty zmysł porównania i analizy, on jeden miarą materialną osądzać zwykł stan moralny miejsc, które zwiedza. Ilość żelaznych sklepów daje wyobrażenie o pracowitości mieszkańców, konsumpcja mydła i świec świadczy o jego czystości i życiu familijnem. Stan handlu książkami, stanowi skalę oświaty, a urządzenia targowe jatek, rzeczalni, wskazują dobrobyt w dobrém zrozumieniu okazany, gdyż one świadczą czy w racjonalny sposób mieszkańcy swych zarobków używają na odnowienie sił pracą zużytych.

Zadawalnijac się przedstawia Iwonice, tak u mieszkańców stałych jako też u przebywających chwilowo, szczególnie to się dostrzega u Izraelitów, choć jeszcze wiele zostaje do życzenia. Chorowitość przybyszów, podnosi czerstwość stale tu zamieszkałych, ci swą wesołością i rzekoskością ruchów wzbudzają interes i współczucie dla cierpień drugich, a skuteczność wód coraz więcej uznawana, sprowadza tu coraz większą ilość osób, szukających zdrowia rzeczywiście zagrożonego.

To też z dniem otwarcia pory kąpielowej, mimo deszczu, słońca i zimna, za rok nadbiegło tu przeszło 200 osób i to z rąk warstw społeczeństwa, które najwięcej są narażone na słabości z braku dobrego pożywienia, utrzymania i wygód w niemowlęcym stanie.

Uobstwo przebywających osób jest widoczne, to też szlachetna dobroczynność właściciela zdrowiska, wystawiona została na bardzo ciężkie próby, skoro lud nasz wiejski przejrzy, iż wody są skuteczniejsze niż kura czarna, albo też świec palone przed obranym patronem specjalnej jakiej choroby.

Przebaczy mi właściciel zdrowiska, iż považam się podnieść jego dobro, czynność a zarazem zapytać go czy jest w stanie podać materialnie tej tak szlachetnej a mało dotąd znanej jego dążności Wspaniałą jest rzecz 1/10 dochodów brutto oddać biednym, przeciw cyfry sprawozdania lekarza o tem świadcza, więc tu zaprzeczyć przez uczucie skromności szanowny właściciel Iwonicy nie może.

W przeszłym roku na 1565 kąpeli udzielono 1400 bezpłatnych a w tym roku, że więcej się zjechało chorych już 900 przeszło biletów ubogim chorym rozdano. — Z każdym rokiem ta ofiara zwiększa liczbę wyleczonych, dla których staranność lekarza zupełnie odpowiada myśli łaskawego dawcy.

W bardzo bliższej przyszłości, bo już z końcem bieżącej pory kąpielowej zarząd będzie zmuszony ograniczyć a na-

wet zmniejszyć, — w końcu zabronić leczenia się właśnie tym, którzy nękani chorobą zostaną na zawsze chorobą fahmji gminy i całego społeczeństwa.

Ludzie myślący, ludzie stanu zawczasu zastanowić się powinni nad ułatwieniem leczenia się u zdrowiska najbliższej klasy ludzi, których zdrowie i siła stanowią główną przyczynę dobrobytu i szczęścia całego kraju.

Bez wątpienia komisja balneologiczna opierając się na sprawozdaniach doktora Bośniackiego, nieomieszkają zająć się tak ważną sprawą nim jeszcze wyczerpie swę dobre chęci właściciel Iwonicy. Do niej należy oświecić opinię publiczną — o koniecznej potrzebie zabezpieczenia użycia zbawiennych wód Iwonickich ubogim, już to z poczucia obowiązku ciężkiego na rządzie, już to z pojęcia dobrze zrozumianego prawa ekonomicznego — które w normalnych stosunkach czuwać powinno tak dobrze nad podniesieniem dobrobytu we wszystkich warstwach, jak nad zachowaniem onego dla następów zbył dobroczynnego Dawcy swego imienia.

Liczba chorych zwiększy się także znaczną ilością tych — co są opatrywani w szpitalach wojskowych, skoro tylko pułki polskie stale w kraju przebywać będą, bo można powiedzieć, że przeważnie żołdzy choroba cełująca nasz temperamencie strasza w swych skutkach jest ogólnie panującą i li tylko u wód Iwonickich leczoną być może. Statystyczne zaś cyfry chorych zebrane z całego kraju w porównaniu z ilością wody płynącej ze źródła wykażą ile to osób może znaleźć ulgę u tych wód tak głośnych między lekarzami.

Od rządu mało się spodziewać należy, to co się da wykołać można powiedzieć wydrzeć nie wiele pomoe, zaledwie odpowie zachodom i staraniom, bo tu potrzeba zbudować wielkie depozyty wody, obszerne łaźnie, stosowne pomieszczenia opłacić opół, doktorów i służbę.

Wydział krajowy przedstawiając budżet wydatków przy tak skąpo udzielonych mu dochodach w kraju, zrujnowanych łupieżstwem poprzednich epok, bardzo mały może przeznaczyć fundusz — już wiele było, gdyby zadość uczynił kosztom utrzymania tu zakładu przeznaczanego dla ubogich.

Dobroczynne zapisy, dziś przy eksploatacji kieszek przez obcy nam ultramonizm na korzyść niczem nienasyconych a urojonych potrzeb, z trudnością mogą zasilić tak wielkie potrzeby.

Zostaje tylko sejm, — którego opinja publiczna wskazująca drogę poczucia dobra publicznego poprze, — jeżeli będzie mógł prawem *ad hoc* ściągnąć ze wszystkich gmin stosunkowo do ludności ubóstwa notarialnego i określonego pewne kwantum aż do wyrównania sumy potrzebnej, a oznaczonej projektem przez konkurs najlepiej wystudowanym. (Zdaje nam się, że korespondent za wiele wymaga, — rzeczy prawie nie podobnych. Red.)

Znaczone obniżenie się parowu dozwala urządzić zbiorniki wody tak, aby napływ do kół naturalną siłą równoważenia się plynął był zabezpieczony, oraz oddzielenie zakładu ubogich, co do pomieszczenia aby niezawadzało w niczem rozwojowi zdrowiska tak co do ilości wody jak co do wygód i moralnego położenia.

Podobny zakład powinien być pod zarządem administracji świeckiej dozrowanej przez lekarzy — środki pożywnia zostawiając na koszt chorych — lub w razie koniecznej potrzeby na koszt gmin — w szczególnych wypadkach oznaczonych przez lekarzy — na koszt zakładu.

W takich warunkach zakład utworzony odda usługi chorym bez szukania protekcji staraj koligacji i wpływu obcych, którzy dziś niemi wyszukują dobroć właściciela na swą korzyść.

Rozwój zdrowiska zyska na względnej harmonji — zamożność będzie mniej wymagająca, pojmie konieczność wspierania zakładu dla ubogich — w społeczeństwie wiedzona podniesie się w uczuciu obowiązków, a dopełniwszy ich, poczuje się do uszanowania się w swej własnej godności.

Dla osób mniej cierpiących pod rozkożystymi drzewami kniei Iwonickiej, piękne spacerowe drożyny są utworzone — w tem administracja wielkie ma zasługi, jednakowoż należałoby się postarać o drogi, któremi mogłyby zbyt chore w powozach używać świeżego powietrza, jest to rzecz powiatu i władz wyższych. — Droga do Rymanowa — inna do Dukli, czuć się dają jako niezbędne potrzebne.

O te ulepszenia postarać

rząd włoski przeszkód nie stawia, bo są to rzeczy wcale nie niebezpieczne.

Zwracam uwagę na artykuł *Pet. W.* podany pod rubryką „Rossja“ w dzisiejszym numerze.

	POCIĄGI OSOBOWE	Olechodza		Przybyłoda	
		rano	po poł.	rano	popoł.
na kolejach żelaznych.					
w Krakowie: lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11	
" " mieszk.	7.—	—	—	8.53	
" " wielicki . . .	9.—	—	—	5.39	
" " wiedeński. {	6. 3	3.33	9.52	9. 4	
" " do Oświę. wroc.	10.10	—	11.59	—	
" " do Wrocl. mied.	6. 3	—	9.52	3.21	
" " warszawski	8.—	—	—	3.21	
" " warszawski	8.—	—	—	6.30	
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—	
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6	
" " mieszk.	9.52	—	9.42	—	
" " lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23	
" " mieszk.	5.08	—	5.6	5.48	
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	—	n. 2.35	5.—	
" " mieszk.	—	1.19	—	1.—	
" " lwowski {	n. 1.13	—	—	1.—	
" " mieszk.	9.28	—	9.19	—	
" " mieszk.	—	2.44	—	2.35	
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39	
" " mieszk.	—	4.32	—	4.42	
" " lwowski {	—	6.39	—	6.17	
" " mieszk.	—	10.48	—	10.92	
" " mieszk.	10.53	—	10.33	—	
w Łowicze: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—	
" " mieszk.	6.42	—	—	8.—	
" " brodzki . . .	8.52	n.11.50	2.50	—	24
" " czerniów . .	10.49	10.50	—	—	
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.20	3.23	12.21	
w Czermniech: łowski	—	—	7.—	9.13	
w Mysłówcu: krak.	11.33	—	—	—	
w Waraszcz: krak.	9.—	—	—	8.51	
w Wiedniu: krak.	8.—	5.—	4.—	7.32	
		3.31	3.50		

